



Sygn. akt II DK 28/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Przesławski (przewodniczący)

SSN Jan Majchrowski (sprawozdawca)

SSN Piotr Sławomir Niedzielak

Protokolant Anna Rusak

przy udziale Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Rady Notarialnej Romana Czernikiewicza

oraz przedstawiciela Ministra Sprawiedliwości radcy prawnego P. W.

w sprawie notariusz K. P. obwinionej o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego z art. 50 ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku prawo o notariacie,
po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 27 kwietnia 2021 roku, kasacji wniesionej przez Ministra Sprawiedliwości od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej w W. z dnia 3 sierpnia 2020 roku, sygn. akt WSD (...), utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w P. z dnia 3 marca 2020 roku, sygn. akt SD (...),

uchyla w całości orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej w W. z dnia 3 sierpnia 2020 roku, sygn. akt WSD (...) oraz utrzymane nim w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w P. z dnia 3 marca 2020 roku, sygn. akt SD (...) i sprawę przekazuje Sądowi Dyscyplinarnemu Izby Notarialnej w P. do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Notariusz K .P. została obwiniona o to, że nie dopełniła ustawowego obowiązku wynikającego z art. 8a ust. 1 ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców i przesłała Ministrowi właściwemu do Spraw Wewnętrznych wypis aktu notarialnego z dnia 11 maja 2018 roku Rep. A nr (...) z uchybieniem siedmiodniowemu terminowi, tj. o czyn z art. 50 ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku Prawo o notariacie (dalej pon), w zw. z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Orzeczeniem Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w P. z dnia 3 marca 2020 roku, sygn. akt SD (...): umorzono postępowanie dyscyplinarne prowadzone wobec notariusz K. P. w oparciu o art. 17 § 1 pkt 3 kpk; kosztami postępowania obciążono Radę Izby Notarialnej w P.W uzasadnieniu podniesiono, że obwiniona w dniu 11 maja 2018 roku sporządziła umowę sprzedaży (Rep. A (...)), na mocy której spółka będąca przedsiębiorcą z obszaru E. nabyła od gminy nieruchomość. W akcie notarialnym znalazło się pouczenie o obowiązku przesłania jego wypisu przez notariusza Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji. Skuteczność tej czynności prawnej nie została przez nikogo zakwestionowana. Obwiniona nie przesłała Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji wypisu w/w aktu notarialnego w ustawowym terminie 7 dni, został on doręczony temu organowi w dniu 30 listopada 2018 roku po jego interwencji. Powodem naruszenia tego terminu przez obwinioną było jej przeoczenie i niedopilnowanie pracownika sekretariatu. Przyznała się ona do tego błędu. Wyjaśniła, że czas ten był dla niej trudny z uwagi na opiekę nad chorym rodzicem. Nadto nigdy nie było prowadzone przeciwko niej postępowanie dyscyplinarne, a wszystkie wizytacje kończyły się pozytywnie. Zachowanie to miało charakter incydentalny. Obwiniona podniosła również, że społeczna szkodliwość tego czynu była znikoma. Sąd I instancji podniósł, że naruszenie to miało charakter oczywisty. Dokonując oceny stopnia społecznej szkodliwości zauważył, że opóźnienie to dotyczyło jednego aktu, nie spowodowało utraty uprawnień Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w odniesieniu do umowy. Skutkiem czynu obwinionej była jedynie czasowa

nieaktualność rejestru i nie mogła ona mieć wpływu na treść sprawozdania Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, które składa on w sprawie rejestru przed Sejmem RP. Zdaniem Sądu I instancji, w związku z tym, naruszenie przepisów przez obwinioną nie było rażące. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu wzięto pod uwagę w szczególności elementy łagodzące w postaci incydentalności, nieumyślności, rzeczywistego braku negatywnych skutków, a także choroby rodzica obwinionej. Sąd *a quo* podniósł również, że w realiach niniejszej sprawy wpływ miało także wyznaczenie wyższego poziomu minimalnego stopnia społecznej szkodliwości czynu, większego niż znikomy, z tego względu, że w odpowiedzialności dyscyplinarnej notariuszy nie przewidziano wypadku mniejszej wagi, co skutkuje szerszą możliwością stosowania umorzenia postępowania ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu.

Odwołanie od tego orzeczenia wniósł Minister Sprawiedliwości. Zaskarżył on orzeczenie w całości na niekorzyść obwinionej, stawiając zarzuty:

1. błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na przyjęciu, że rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej szkody, waga naruszonych obowiązków, postać zamiaru, jak też sposób i okoliczności popełnienia przez obwinioną K. P. czynu polegającego na przesłaniu ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych z uchybieniem wynikającego z art. 8a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców siedmiodniowego terminu wypisu aktu notarialnego przemawiało za przyjęciem, że czyn ten charakteryzuje się znikomym stopniem społecznej szkodliwości, co skutkowało umorzeniem postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk;
2. obrazy przepisów prawa materialnego – art. 115 § 2 kk w zw. z art. 50 i art. 69 pon poprzez jego wadliwe zastosowanie i błędne przyjęcie, że przesłanie ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych z uchybieniem, wynikającego z art. 8a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, siedmiodniowego terminu wypisu aktu notarialnego stanowił czyn o znikomej społecznej szkodliwości skutkujący umorzeniem postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk,

przy przyjęciu, że incydentalność czynu oraz sytuacja rodzinna obwinionej stanowiły podstawę ustalenia stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu podniesiono między innymi, że zaniechanie wykonania obowiązku wynikającego z art. 8a ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców poważnie utrudnia, a niejednokrotnie może uniemożliwiać ministrowi wykonywanie swoich ustawowych obowiązków. Przesłanie przez obwinioną wypisu aktu notarialnego z ponad sześciomiesięcznym opóźnieniem, wyczerpywało znamiona deliktu dyscyplinarnego z art. 50 pon. W przepisie tym wprost wskazano, że naruszenie art. 8a ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców stanowi wyczerpanie znamion przewinienia dyscyplinarnego, stąd rozważania sądu I instancji w zakresie rażącego i oczywistego charakteru naruszenia prawa były bezprzedmiotowe. Skarżący zakwestionował również przyjęcie znikomego stopnia społecznej szkodliwości czynu. Sąd I instancji wziął pod uwagę okoliczności spoza zamkniętego katalogu z art. 115 § 2 kk w postaci incydentalności zachowania obwinionej jak również sytuacji rodzinnej obwinionej. Autor odwołania podkreślił, że rodzaj i charakter naruszonego dobra, które były istotne ze względu na możliwość wykonywania przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji jego ustawowych obowiązków oraz prawidłowość prowadzonego rejestru nie przemawiały za przyjęciem znikomego stopnia społecznej szkodliwości. Nadto również wyrządzona szkoda nie przemawiała za takim działaniem sądu I instancji. Nie była to czasowa nieaktualność rejestru, a przez okres opóźnienia nie odzwierciedlał on rzeczywistego stanu, wpływał również na terminy wszczęcia postępowania o dokonanie wpisu w rejestrze, a tym samym na prawidłowość działania organów administracji oraz pewności obrotu nieruchomościami. Powodowało to również opóźnienie w ocenie zgodności z prawem nabycia nieruchomości, które mogło być nieważne, a co za tym idzie istniała niepewność w tym względzie stron transakcji, co do jej prawidłowości. Strony te działały przy tym w zaufaniu do notariusza. Uchybienie to miało również wpływ na coroczne sprawozdanie z realizacji ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, przedstawiane Sejmowi RP.

Okoliczności czynu, tj. przeoczenie obwinionej oraz niedopilnowanie pracownika sekretariatu również nie przemawiały za przyjęciem znikomego stopnia społecznej szkodliwości, ze względu na charakter działalności zawodowej notariusza. Autor odwołania odnosząc się do incydentalności zachowania podniósł, że już jednorazowe uchybienie obowiązkowi przesłania właściwemu ministrowi wypisu aktu notarialnego wyczerpuje znamiona deliktu dyscyplinarnego. Jest to również przewinienie dyscyplinarne o charakterze formalnym, wobec czego nie jest konieczne wystąpienie jakiegokolwiek skutku.

Orzeczeniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej w W. z dnia 3 sierpnia 2020 roku, sygn. akt WSD (...): zaskarżone orzeczenie utrzymano w mocy; zasądzono od Skarbu Państwa – Ministra Sprawiedliwości na rzecz Krajowej Rady Notarialnej kwotę 2105,60 zł tytułem kosztów postępowania odwoławczego. W uzasadnieniu orzeczenia stwierdzono, że zarzut z pkt 2 został formalnie wadliwie zredagowany. Sąd odwoławczy przytaczając pierwszą część tego zarzutu stwierdził, że nie odnosił się on do naruszenia prawa materialnego. Postawiony w środku odwoławczym zarzut musi zaś być właściwy rodzajowo i dotyczyć istoty uchybienia. W tej sytuacji właściwym zarzutem był zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Skarżący bezpodstawnie również przyjął w dalszej części zarzutu z pkt 2, iż sąd I instancji przyjął, że incydentalność i sytuacja rodzinna obwinionej stanowiły podstawę ustalenia stopnia społecznej szkodliwości czynu. Zdaniem sądu *ad quem*, sąd I instancji przytoczył wszystkie okoliczności z art. 115 § 2 kk, katalogu tego nie poszerzył, a wziął pod uwagę elementy łagodzące, takie jak incydentalność, nieumyślność i rzeczywisty brak negatywnych skutków w ramach szerszego rozważenia wymienionych wcześniej enumeratywnie okoliczności, w tym postaci zamiaru obwinionej, a nie jako poszerzenie katalogu. Uwzględnienie sytuacji rodzinnej obwinionej związanej z chorobą rodzica nastąpiło zaś w ramach okoliczności popełnienia czynu. Sąd *ad quem* uznał za poprawny formalnie i rodzajowo zarzut z pkt 1 podnosząc, że nie zasługuje on na uwzględnienie. W tym względzie wskazano między innymi, że wyczerpywanie znamion deliktu dyscyplinarnego w postaci jednorazowego naruszenia przedmiotowego obowiązku nie może powodować automatyzmu w skazywaniu notariusza za ten czyn. Zdaniem

sądu odwoławczego w ramach obowiązującego Kodeksu karnego stopień społecznej szkodliwości może zostać ustalony jako znikomy, nieznaczny lub znaczny. Ustalenie tego stopnia determinuje następnie decyzję procesową, tj. umorzenie postępowania przy znikomym stopniu, warunkowe umorzenie przy nieznacznym stopniu, skazanie przy znacznym stopniu. Brak jest przy tym możliwości warunkowego umorzenia postępowania w ramach postępowania dyscyplinarnego notariuszy. Istnieje więc jedynie możliwość umorzenia postępowania bądź skazania. Sąd odwoławczy przyznał rację odwołującemu, że zbędnym były uwagi sądu I instancji co do rażącego i oczywistego charakteru naruszenia prawa. Stopień społecznej szkodliwości został ustalony przez sąd *a quo* prawidłowo.

Kasację od orzeczenia sądu odwoławczego wniósł Minister Sprawiedliwości. Zaskarżył on orzeczenie w całości, na niekorzyść obwinionej, stawiając zarzuty:

1. rażącego naruszenia prawa procesowego mającego istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 433 § 2 kpk oraz 457 § 3 kpk w zw. z art. 69 pon, poprzez nienależyte rozważenie i nieprawidłowe ustosunkowanie się do zarzutów odwoławczych;
2. rażącego naruszenia przepisów prawa materialnego – art. 115 § 2 kk i art. 1 § 2 kk w zw. z art. 50 i art. 69 pon poprzez jego wadliwe zastosowanie i błędne przyjęcie, że przesłanie ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych ze znacznym uchybieniem wynikającego z art. 8a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców siedmiodniowego terminu wypisu aktu notarialnego, stanowi czyn o znikomej społecznej szkodliwości skutkujący umorzeniem postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk oraz przyjęcie, że incydentalność czynu oraz sytuacja rodzinna obwinionej stanowią podstawę ustalenia stopnia społecznej szkodliwości czynu;
3. rażącego naruszenia art. 424 § 2 kpk w zw. z art. 458 kpk i art. 69 pon, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, poprzez obciążenie Skarbu Państwa – Ministra Sprawiedliwości kosztami postępowania odwoławczego

w kwocie 2105,60 zł bez podania okoliczności faktycznych, które legły u podstaw ustalenia wysokości tych kosztów oraz sposobu ich wyliczenia, przez co orzeczenie nie poddaje się kontroli.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu podniesiono, że sąd odwoławczy wadliwie odniósł się do zarzutu naruszenia prawa materialnego zawartego w odwołaniu. Zarzut ten wprost wskazywał czego dotyczy, tj. naruszenia art. 115 § 2 kk i wzięcia pod uwagę okoliczności niewymienionych w tym przepisie. Sąd I instancji dopuścił się tego naruszenia biorąc pod uwagę przy ocenie społecznej szkodliwości czynu incydentalność zachowania obwinionej oraz jej sytuację rodzinną, a więc okoliczności spoza katalogu zawartego w tym przepisie. Okoliczności te mogą być uwzględnione jedynie przy wymiarze kary. Zarzut ten nie był również, zdaniem skarżącego, wadliwie zredagowany. Sąd odwoławczy nie wskazał przekonujących argumentów przemawiających za niezasadnością zarzutu odwoławczego. Twierdzenia o polemicznym charakterze wywodów odwołania nie wypełniały wymogów z art. 457 § 3 kpk. Nie odniesiono się przy tym do konkretnych podstaw oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu, zaś incydentalność zachowania oraz trudną sytuację rodzinną oceniono jako elementy łagodzące. Zdaniem skarżącego sąd odwoławczy nie wziął pod uwagę, że już jednorazowe uchybienie terminowi do przekazania wypisu aktu notarialnego przez notariusza Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji stanowiło delikt dyscyplinarny, a wywody sądu I instancji w tym zakresie były nieprzystające do obowiązującego stanu prawnego. Skarżący przedstawił w związku z tym szeroką argumentację dotyczącą powodów zmiany stanu prawnego w tym zakresie i wskazania wprost w treści art. 50 pon, że zachowanie takie stanowi delikt dyscyplinarny. Skarżący podniósł, że wypis aktu notarialnego przesłany został przez obwinioną z ponad sześciomiesięcznym opóźnieniem. Charakter obowiązków notariusza, jako zawodu zaufania publicznego, nakłada na niego dodatkowe wymagania w zakresie dokładności, uczciwości, rzetelności, należytej staranności w wykonywaniu obowiązków. Skarżący zaakcentował również nagminność tego typu uchybień wskazując dane statystyczne na ten temat. Autor odwołania podniósł także, że w części rozstrzygnięcia o kosztach, sąd odwoławczy dopuścił się

naruszenia art. 424 § 2 kpk w zw. z art. 458 kpk w zw. z art. 69 pon. W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia nie wskazano żadnych okoliczności faktycznych, które legły u podstaw ustalenia wysokości kosztów, w szczególności metody ich wyliczenia i kwot składających się na nie. W związku z tym rozstrzygnięcie to nie poddawało się weryfikacji.

Odpowiedź na kasację złożył Rzecznik Dyscyplinarny Krajowej Rady Notarialnej w W.. Wniósł on o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej i obciążenie skarżącego kosztami postępowania kasacyjnego. W uzasadnieniu pisma procesowego jego autor wskazał, że w sprawie nie doszło do naruszenia przepisów wyszczególnionych w zarzutach kasacyjnych. Uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia spełniało wymogi stawiane przez Kodeks postępowania karnego, nadto zarzut z pkt I został sporządzony w sposób lakoniczny i nie sposób było ustalić, na czym miało polegać to uchybienie. Zarzut z pkt II stanowił powielenie zarzutu odwoławczego, zaś sąd *ad quem* nie dopuścił się obrazy art. 115 § 2 kk, zgadzając się z argumentacją zawartą w zaskarżonym orzeczeniu w tym zakresie. Odnośnie zarzutu z pkt III, autor pisma procesowego podniósł, że zasądzone koszty postępowania odwoławczego wynikały z obowiązujących przepisów, które zostały przywołane.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasację należało uznać za zasadną. Zarzuty w niej zawarte skutkowały koniecznością uchylenia zaskarżonego orzeczenia, jak również orzeczenia sądu I instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. W oparciu o art. 436 kpk w zw. z art. 518 kpk w zw. z art. 69 pon ograniczono rozpoznanie kasacji do zarzutów z pkt I i II, bowiem rozstrzygnięcie zarzutu z pkt III dotyczącego kosztów postępowania, wobec wyroku kasatoryjnego było na tym etapie bezprzedmiotowe. Podkreślić należy także, że podobne rozstrzygnięcie zapadło przed Sądem Najwyższym w sprawie o bardzo zbliżonym stanie faktycznym, gdzie również zakwestionowano stanowisko sądów dyscyplinarnych notariuszy co do znikomego stopnia społecznej szkodliwości czynu przy deliktach dyscyplinarnych dotyczących naruszenia art. 8a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu

nieruchomości przez cudzoziemców (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 2021 roku, sygn. akt II DK 6/21).

W toku postępowania odwoławczego doszło do rażącego naruszenia art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 457 § 3 kpk, mającego przy tym także wpływ na treść orzeczenia. O ile zarzut kasacyjny wskazany w pkt I, dotyczący naruszenia tych przepisów został postawiony bardzo ogólnie, o tyle z treści uzasadnienia kasacji wprost wynikało, na czym miał on polegać i jakich uchybień miał dopuścić się sąd II instancji.

Podkreślić należy, że zarzuty postawione przez Ministra Sprawiedliwości w odwołaniu od orzeczenia sądu I instancji zostały rozpoznane w sposób wadliwy jeżeli chodzi o ich zasadność. Sąd odwoławczy rozpatrując zarzut z pkt 2 odwołania w sposób niedopuszczalny dokonał niejako jego podzielenia, po czym w stosunku do jednej części wyjętej z kontekstu całego oświadczenia zawartego w treści tego zarzutu wskazywał, że został on wadliwie formalnie sformułowany. Sąd Najwyższy pragnie w tym miejscu zwrócić uwagę, że każdy zarzut powinien być odczytywany w całości – kompleksowo, w połączeniu również z treścią uzasadnienia zawartego w środku zaskarżenia. W niniejszej sprawie, zarzut ten rozpatrywany w całości został postawiony prawidłowo i dotyczył, co jasno z niego wynikało, wzięcia pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu jego incydentalności i trudnej sytuacji rodzinnej obwinionej, co mieści się w ramach naruszenia prawa materialnego poprzez wadliwe zastosowanie art. 115 § 2 kk. Już z tego względu takie działanie sądu odwoławczego należało postrzegać jako nieprawidłowe w sytuacji, gdy zarzut został postawiony w sposób właściwy, a z treści odwołania jasno wynikało, na czym polegać miało uchybienie sądu I instancji.

Nie można się również zgodzić z twierdzeniem sądu odwoławczego, że dla skuteczności zarzutu odwoławczego koniecznym jest, aby był on właściwy rodzajowo i dotyczył istoty uchybienia, jeżeli chodzi o względne przyczyny odwoławcze. O ile istotnie z treści środka odwoławczego winno wynikać, czego w rzeczywistości on dotyczy, o tyle sformułowanie niewłaściwego rodzaju zarzutu nie może niwelować jego skuteczności. Błędne powołanie rodzaju stawianego

zarzutu, które co należy podkreślić, nie miało w tej sprawie miejsca, nie może powodować możliwości nieuwzględnienia tego zarzutu nawet w sytuacji wniesienia odwołania na niekorzyść. W doktrynie i orzecznictwie wskazuje się przy tym, że „(...) *Chodzi bowiem o przeprowadzenie merytorycznej, a nie formalnej kontroli zaskarżonego orzeczenia. Sąd odwoławczy orzeka o zmianie lub uchyleniu orzeczenia w razie stwierdzenia uchybienia, choćby zostało ono przez skarżącego błędnie zakwalifikowane w ramach podstaw odwoławczych z art. 438 i 439 § 1. Decydujące jest bowiem to, czy doszło do uchybienia podniesionego w środku odwoławczym, a nie to, jak zostało ono nazwane według klasyfikacji zawartej w art. 438 i 439 § 1*”. (D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 434 Kodeksu postępowania karnego pkt 30 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020, por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2001 roku, sygn. akt III KKN 250/01, LEX nr 51944; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 października 2003 roku, sygn. akt III KK 360/02, Lex nr 152057). Stąd błędne określenie rodzaju zarzutu odwoławczego skierowanego na niekorzyść obwinionego, nie może stanowić przesłanki uznania jego niezasadności. W tym względzie to na sądzie odwoławczym ciąży obowiązek właściwego określenia, czy sformułowany zarzut mieścił się w przyczynach odwoławczych wskazanych w art. 438 kpk i art. 439 kpk. Co więcej, w przypadku wad natury metodycznej sformułowanego zarzutu, sąd odwoławczy winien dokonać rozpoznania zarzutu w zakresie, w jakim w istocie został on postawiony. W przeciwnym wypadku dojść może do bezzasadnego zawężenia granic rozpoznania środka odwoławczego.

Przechodząc do kwestii merytorycznych dotyczących zarzutów stawianych w pkt I i II należy podnieść, że w niniejszej sprawie doszło do tzw. efektu przeniesienia uchybień sądu I instancji do zaskarżonego orzeczenia, a pogląd co do możliwości badania w związku z jego zaistnieniem także sposobu dokonania ustaleń faktycznych jest ugruntowany w doktrynie i orzecznictwie (por. D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 523 Kodeksu postępowania karnego pkt 15-22 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020 –

stanowisko to pomimo, iż dotyczy postępowania kasacyjnego w sprawach karnych znajduje pełne zastosowanie w postępowaniach dyscyplinarnych notariuszy).

Rozpoznając zarzuty postawione w odwołaniu, sąd II instancji dopuścił się naruszenia art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 457 § 3 kpk. Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że sąd odwoławczy zobowiązany jest do rozpoznania w sposób należyty wszystkich zarzutów odwołania, wyrażając przy tym prawidłowe zapatrywania prawne. Nadto z uzasadnienia sądu odwoławczego musi wynikać, że zarzut był przedmiotem rozpoznania, w przeciwnym wypadku mogą rodzić się wątpliwości, czy w ogóle został on przez sąd rozpatrzony, co w konsekwencji prowadziłoby do naruszenia granic zaskarżenia orzeczenia sądu I instancji określonych w art. 433 § 2 kpk. Poza tym zarzuty winny być rozpoznane rzetelnie, a więc należy wykazać, zamieszczając odpowiednią argumentację, nawet odnoszącą się do wszystkich zarzutów zbiorczo, czy podniesione zarzuty zasługują bądź nie na uwzględnienie. Niewystarczającym w takim przypadku będzie samo odwołanie się jedynie do trafności dokonanych ustaleń, czy dokonanej oceny. Sąd odwoławczy powinien przy tym rozpoznać zarzuty odwoławcze w sposób wnikliwy, adekwatny do szczegółowości argumentacji przedstawionej w środku zaskarżenia. Nie można wykluczyć możliwości odesłania do argumentacji zawartej w uzasadnieniu sądu I instancji, niemniej jednak możliwość taka istnieje w przypadku oczywistej bezzasadności stawianych zarzutów, gdzie taki zabieg będzie wystarczający. (por. D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 523 Kodeksu postępowania karnego pkt 15-22 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020 oraz wskazywane tam orzecznictwo).

W niniejszej sprawie skarżący sformułował zarzuty odwoławcze w sposób wystarczająco jasny i przedstawił swoją argumentację. Nie sposób było przy tym mieć wątpliwości co do intencji tego środka zaskarżenia, a co za tym idzie, także zakresu zaskarżenia. Treść zarzutów, jak również argumentacja zawarta w uzasadnieniu odwołania wskazywały, że z jednej strony skarżący akcentował naruszenie prawa materialnego i wzięcie pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej

szkodliwości czynu okoliczności spoza katalogu określonego w art. 115 § 2 kk, a z drugiej strony kwestionował ustalenia faktyczne odnośnie przyjętego stopnia społecznej szkodliwości. Uznać przy tym należało, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych dotyczących oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu stanowił konsekwencję naruszenia przez sąd I instancji art. 115 § 2 kk poprzez jego wadliwe zastosowanie, bowiem u podstaw tych ustaleń stały okoliczności nie ujęte w zamkniętym katalogu wskazanym w tym przepisie. W tym względzie autor odwołania podnosił kwestie niezasadnego wzięcia pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu incydentalności zachowania obwinionej, jak również jej problemów rodzinnych. Nadto przedstawił on poszerzoną argumentację dotyczącą również błędnego ustalenia rozmiaru negatywnych następstw związanych z zaniechaniem obwinionej jak również niezasadnym stwierdzeniem, że ponad sześciomiesięczny okres zwłoki w przesłaniu wypisu aktu notarialnego pozwalał na ustalenie znikomego stopnia szkodliwości społecznej czynu. Przyznać należy rację autorowi kasacji, że w tym względzie sąd odwoławczy nie sprostął wymogom kontroli odwoławczej. O ile bowiem istotnie należało przyjąć zgodnie z zapatrywaniem sądu II instancji, że sytuacja rodzinna obwinionej mieściła się w zakresie pojęcia sposobu i okoliczności popełnienia czynu, o tyle na stopień społecznej szkodliwości czynu nie mogła mieć żadnego wpływu incydentalność zachowania obwinionej. Twierdzeń sądu odwoławczego w tym zakresie nie można było podzielić, a sąd I instancji wprost wskazał tę przesłankę jako podstawę ustalenia stopnia społecznej szkodliwości.

Sąd odwoławczy nie odniósł się przy tym w sposób wystarczający do podnoszonych w odwołaniu zarzutów i argumentacji na ich poparcie, co do błędnej oceny okoliczności dotyczących stopnia społecznej szkodliwości czynu związanych z rozmiarem następstw oraz okolicznościami sprawy w postaci okresu zaniechania przesłania wypisu aktu notarialnego. W tym zakresie, mając na względzie argumentację autora odwołania, koniecznym było wnikliwe i szczegółowe odwołanie się do tych kwestii. Niewystarczającym było przy tym ogólnikowe stwierdzenie o prawidłowości oceny stopnia znikomej szkodliwości społecznej czynu przez sąd I instancji, a do tego w zasadzie sprowadzało się uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia. Skarżący powołał przy tym konkretne okoliczności, które

w jego ocenie zostały źle ocenione. W związku z tym, że dotyczyły one istotnej problematyki w sprawie, a argumentacja na ich poparcie nie mogła zostać uznana za oczywiście bezzasadną, sąd odwoławczy zobowiązany był do odniesienia się wprost do tych kwestii. Z zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia stwierdzeniach dotyczących tej problematyki nie wynikało w żadnej mierze, jak sąd ten odnosi się do argumentów skarżącego. Przy tak postawionym zarzucie lakoniczne twierdzenie o prawidłowości oceny sądu I instancji, czy szerokie omawianie kwestii *stricto* teoretycznych, było tożsame z pominięciem argumentacji w tym zakresie. Podnoszone okoliczności miały przy tym istotne znaczenie dla określenia stopnia społecznej szkodliwości czynu, bowiem prawidłowa ocena wpływu okresu zwłoki na stopień społecznej szkodliwości czynu była jedną z istotniejszych okoliczności w tym aspekcie. Nadto w sprawie w zasadzie porzeczano na zaaprobowaniu braku negatywnych następstw czynu, nie biorąc pod uwagę argumentów wskazywanych przez skarżącego i w żadnej mierze ich nie weryfikując jeżeli chodzi o to, czy w związku ze zwłoką notariusza w tej konkretnej sprawie wystąpiły jakieś inne szczególne okoliczności mogące być utożsamiane ze szkodą. W sprawie doszło więc do rażącego naruszenia art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 457 § 3 kpk. Naruszenie to, w szczególności pominięcie odniesienia się do szczegółowych argumentów autora odwołania, miało również istotny wpływ na treść orzeczenia, bowiem prawidłowa ocena tych okoliczności, do czego sąd *ad quem* był zobowiązany, winna doprowadzić do podważenia przyjętego stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Autor kasacji w sposób wadliwy sformułował zarzut z pkt II. W tym przypadku na pierwszy rzut oka skierowany został on przeciwko orzeczeniu sądu I instancji i jako taki mógłby zostać uznany za niedopuszczalny. Tyle tylko, że w realiach niniejszej sprawy należało traktować uchybienia, które zostały wskazane w treści tego zarzutu, jako konsekwencje uchybień wskazanych w zarzucie z pkt I, który został uznany za zasadny. W tym względzie wskazuje na to uzasadnienie kasacji. Biorąc to pod uwagę, uznać należało, że intencją tak postawionego zarzutu było

w rzeczywistości nie kwestionowanie naruszenia prawa materialnego, a niezasadnego zaaprobowania stanowiska sądu I instancji w wyniku wadliwej kontroli odwoławczej dokonanej przez sąd *ad quem*. W konsekwencji doszło niejako do tzw. efektu przeniesienia. O ile w tym aspekcie zarzut winien odnosić się w zasadzie do naruszenia prawa procesowego i być elementem zarzutu z pkt I, a nie oddzielnym uchybieniem, o tyle okoliczność ta nie dyskwalifikowała tego zarzutu, a co za tym idzie istniała potrzeba jego rozpoznania. Argumenty podniesione w uzasadnieniu kasacji w istocie wskazywały na konieczność przyjęcia takiej interpretacji. Zarzuty były bowiem ze sobą funkcjonalnie związane, a błędy metodologiczne w ich skonstruowaniu, nie dyskwalifikowały zarzutu z pkt II.

Zgodnie z art. 115 § 2 kk, przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Jak już wspomniano katalog ten jest zamknięty i tylko okoliczności w nim wskazane mogą stanowić podstawę oceny społecznej szkodliwości czynu. Wbrew twierdzeniom autora kasacji sytuacja rodzinna obwinionej mieściła się w ramach sposobu i okoliczności popełnienia czynu, ponieważ była jednym z powodów zaniechania obwinionej, co wynikało z materiału dowodowego. Niemniej jednak okolicznością spoza tego katalogu, była wzięta pod uwagę w toku niniejszego postępowania, jednorazowość tego zachowania. Jednocześnie nie sposób jest znaleźć w zaskarżonym orzeczeniu, jak również w orzeczeniu sądu *a quo*, odniesienia do podnoszonej przez skarżącego kwestii ponad sześciomiesięcznego okresu zwłoki w przesłaniu wypisu aktu notarialnego, co niewątpliwie jest okolicznością zawierającą się w pojęciu „sposobu i okoliczności popełnienia czynu”. Podobnie jeżeli chodzi o stwierdzenie szkody wyrządzonej deliktem dyscyplinarnym, a w pojęciu tym należy zawrzeć również kwestię negatywnych następstw zachowania o charakterze niematerialnym, to poza ogólnymi twierdzeniami, że czyn ten nie wyrządził żadnej szkody, nie przytoczono w tym względzie bardziej szczegółowych uwag. W związku z tym w istocie nie odniesiono się w orzeczeniu sądu *ad quem* do zarzutów skarżącego w tym aspekcie. Podzielić należy zapatrywania sądu II instancji, który podnosił, że

każde zachowanie, nawet jednorazowe, wypełniające znamiona przewinienia dyscyplinarnego winno być oceniane przez pryzmat stopnia społecznej szkodliwości. Tyle tylko, że reakcja skarżącego zawarta w odwołaniu była efektem przyjęcia przez sąd I instancji jako podstawy przyjęcia znikomej społecznej szkodliwości czynu incydentalności zachowania obwinionej. Nie można uznać w tym aspekcie, że na stopień społecznej szkodliwości czynu wpływać by miało to, że obwiniona dopuściła się przedmiotowego zaniechania w jednej sprawie, czy miało to miejsce więcej razy. Pod tym względem okoliczność ta nie stanowiła elementu zawartego w katalogu w art. 115 § 2 kk i nie powinna być brana pod uwagę. Stąd uwagi sądu *ad quem* w tym zakresie *de facto* nie podważyły stanowiska skarżącego. Nie można zaakceptować również stanowiska autora kasacji, który przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości podnosił kwestię nagminności tego typu deliktu dyscyplinarnego, czego konsekwencją było wpisanie znamion tego występku dyscyplinarnego wprost do art. 50 pon. Pod tym względem skala tego zjawiska również nie wpływała na społeczną szkodliwość konkretnego deliktu dyscyplinarnego.

Sąd Najwyższy pragnie zauważyć, że w oparciu o zebrany materiał dowodowy, a także występujące w sprawie okoliczności, nie sposób było przyjąć znikomej społecznej szkodliwości czynu. Sąd I instancji, co zostało niezasadnie zaaprobowane przez sąd odwoławczy, nie ocenił podstaw społecznej szkodliwości czynu kompleksowo, a co wynika z uzasadnienia orzeczenia, przy tejże ocenie wziął pod uwagę jedynie okoliczności korzystne dla obwinionej. Elementy, które przemawiały za przyjęciem wyższego aniżeli znikomy stopnia społecznej szkodliwości czynu zostały zaś przemilczane. Jeżeli chodzi natomiast o szkodę, twierdzenia skarżącego odnośnie negatywnych następstw w żadnej mierze nie zostały przez sąd *ad quem* zweryfikowane, nie odniesiono się do nich także w odpowiednim stopniu. Nadto w tym zakresie wystąpiły braki postępowania dowodowego, należało bowiem zweryfikować okoliczności podnoszone przez skarżącego, względnie odnieść się do nich w stopniu pozwalającym na kontrolę kasacyjną tego elementu, jeżeli przyjęto stanowisko o braku jakiegokolwiek szkody. Niemniej jednak już w oparciu o zebrany materiał dowodowy krytycznie należało ocenić możliwość przyjęcia znikomej społecznej szkodliwości czynu obwinionej.

W tym aspekcie bowiem ponad sześciomiesięczny okres zwłoki w przesłaniu wypisu aktu notarialnego Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji nie mógł zostać uznany za nieznaczny. Nadto, w ocenie Sądu Najwyższego, uwagi skarżącego co do negatywnych następstw odnośnie przedmiotowego zaniechania, zasługiwały na akceptację, jeżeli chodzi o ogólną charakterystykę tego typu deliktów dyscyplinarnych. Poza tym, wagę naruszonego obowiązku należało uznać za istotną. Obwiniona naruszyła bowiem obowiązek statuowany ustawą na rzecz organu państwowego.

Istotną okolicznością, wpływającą na aspekt związany ze szkodą jest przy tym okres zaniechania. Inaczej bowiem winien być traktowany czyn, gdzie notariusz dopuścił się zwłoki np. trzydniowej, inaczej trzymiesięcznej, a inaczej rocznej. W tym względzie okoliczności sprawy dawały podstawę do stwierdzenia, że ze względu na okres zwłoki nie można było przyjąć znikomej społecznej szkodliwości. Nie stwierdzono bowiem żadnych wyjątkowych okoliczności w sprawie, które mogłyby przemawiać za takim rozstrzygnięciem. Nadto nie zbadano w tej konkretnej sprawie, czy zwłoka w przesłaniu tego dokumentu przez obwinioną miała jakiegokolwiek namacalne negatywne następstwa, co mogłoby zwiększać stopień społecznej szkodliwości. Mając na względzie powyższe uwagi, przyjęcie znikomej społecznej szkodliwości nie było w sprawie zasadne. Nadto sposób uzasadnienia tej okoliczności nie dawał podstaw do zaakceptowania stanowiska sądów I i II instancji w tym zakresie. Oceny tej dokonano bowiem na podstawie wybiórczych okoliczności, przemilczając te ewidentnie niekorzystne dla obwinionej.

Biorąc pod uwagę powyższą argumentację, przedmiotową kasację należało uwzględnić. Konsekwencją tego była konieczność uchylenia zaskarżonego orzeczenia. Podkreślić przy tym należy, że w sprawie wystąpił tzw. efekt przeniesienia uchybień sądu I instancji do orzeczenia sądu odwoławczego. Mając na względzie wskazane powyżej okoliczności akcentowane przez Sąd Najwyższy, dla wyeliminowania zaistniałych uchybień, mając na względzie treść art. 454 § 1 kpk, konieczne jest także uchylenie orzeczenia sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania właśnie przez sąd *a quo*. W doktrynie wskazuje się, że „(...) W przypadku kasacji strony Sąd Najwyższy może uchylić także wyrok

sądu pierwszej instancji i przekazać sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania, gdy istnieją podstawy do takiego orzekania zawarte w art. 437 § 2 zdanie drugie w zw. z art. 518. Może to zatem nastąpić, gdy orzeczenie sądu pierwszej instancji dotknięte jest bezwzględną przyczyną odwoławczą, wydanie przez sąd odwoławczy orzeczenia reformatoryjnego uniemożliwia reguła ne peius z art. 454 § 1, czy też konieczne jest przeprowadzenie na nowo przewodu w całości przed sądem pierwszej instancji (por. uzasadnienie wyroku SN z 2.12.2019 r., III KK 505/19, OSNKW 2020/4, poz. 11).” (D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 537 Kodeksu postępowania karnego pkt 2 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020). W sprawie, w oparciu o art. 537 § 1 i 2 kpk w zw.

z art. 518 kpk w zw. z art. 437 § 2 kpk w zw. z art. 69 pon uchylono zaskarżone orzeczenie, a także utrzymane nim w mocy orzeczenie sądu I instancji i sprawę przekazano sądowi *a quo* do ponownego rozpoznania. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy sąd winien przeprowadzić postępowanie dyscyplinarne, eliminując uchybienia wskazane w uzasadnieniu niniejszego wyroku. W szczególności należy tutaj zwrócić uwagę na konieczność określenia właściwego stopnia społecznej szkodliwości czynu, przy uwzględnieniu roli i znaczenia corocznej, odnośnej informacji przedstawianej Sejmowi RP przez Ministra właściwego do spraw wewnętrznych, a także ustalenia wszelkich okoliczności dotyczących ewentualnej szkody, która wynikła w związku z zachowaniem obwinionej.

Sąd Najwyższy pragnie również podnieść, że wobec uchybień szczegółowo opisanych powyżej i związaną z tym koniecznością wydania orzeczenia kasatoryjnego, rozpatrzenie zarzutu z pkt III było bezprzedmiotowe. W tym względzie przy kolejnym rozpoznaniu sprawy wystąpi bowiem ponowna potrzeba określenia konkretnych kosztów postępowania wraz z wykazaniem ich wysokości.

Sąd Najwyższy, niejako na marginesie, pragnie również przedstawić kilka uwag odnośnie stwierdzeń zawartych zarówno w orzeczeniu sądu I instancji, jak

i sądu odwoławczego, których nie sposób jest podzielić i należy je zaakcentować. W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na błędy zawarte

w uzasadnieniu sądu *a quo* dotyczące znamion deliktu dyscyplinarnego. Otóż sąd ten wskazał w uzasadnieniu, że naruszenie przepisów prawa przez obwinioną było oczywiste, natomiast nie było rażące, co wpływało na stopień społecznej szkodliwości czynu. W tym względzie, abstrahując od tego, iż kwestia ta, co podnoszono w sprawie, nie miała znaczenia ze względu na to, że znamiona deliktu dyscyplinarnego obwinionej zawarte są wprost w art. 50 pon, dla zaistnienia znamion przewinienia dyscyplinarnego w ogóle, w sytuacji naruszenia przepisów prawa konieczne jest stwierdzenie, że było ono łącznie oczywiste i rażące. W przypadku zaś braku rażącego charakteru naruszenia prawa, znamiona takiego deliktu dyscyplinarnego nie są wypełnione w ogóle. Stąd zachowanie takie nie stanowi czynu zabronionego, co w konsekwencji czyni ocenę stopnia jego społecznej szkodliwości bezprzedmiotową. Uwagę tę należy odnosić do deliktu polegającego na rażącym i oczywistym naruszeniu przepisów prawa. W realiach niniejszej sprawy znamiona przewinienia dyscyplinarnego określone były szczegółowo w art. 50 pon i nie dotyczyły kwestii rażącej i oczywistej obrazy przepisów prawa. Niemniej jednak treść uzasadnienia sądu I instancji wymagała poczynienia tych uwag, wobec niezasadnego uzależnienia oceny stopnia społecznej szkodliwości od kwestii wypełnienia znamion deliktu dyscyplinarnego. Społeczną szkodliwość czynu należy oceniać dopiero po stwierdzeniu, że dany czyn wypełnienia znamiona przewinienia dyscyplinarnego. Kolejną kwestią, na którą należy zwrócić uwagę, były wskazania sądu I instancji odnośnie przesunięcia stopnia znikomości społecznej szkodliwości czynu w przypadku braku typu kwalifikowanego deliktu służbowego notariuszy – przypadku mniejszej wagi. Pod tym względem stanowisko to należało uznać za błędne, nie znajdowało ono żadnego oparcia w przepisach prawa. Kwestia typów deliktów dyscyplinarnych nie ma znaczenia dla stopnia społecznej szkodliwości, którego znikomy stopień nie może być arbitralnie przesuwany na korzyść osoby obwinionej wobec braku typu kwalifikowanego przewinienia dyscyplinarnego. W przypadku istnienia takiego typu kwalifikowanego, stopień społecznej szkodliwości może wpływać na zaklasyfikowanie takiego czynu, jako np. wypadku mniejszej wagi w sytuacji gdy

stopień ten jest wyższy niż znikomy. Brak typu uprzywilejowanego w postaci wypadku mniejszej wagi, w żadnej mierze nie wpływa na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu, jeżeli chodzi o jego znikomość. Jeżeli ustawodawca nie różnicuje w tej mierze wagi zachowania, obwiniony ponosi odpowiedzialność za typ zwyczajny takiego przewinienia. Stopień społecznej szkodliwości wpływa wtedy na wymiar kary. Trzecią kwestią, na którą Sąd Najwyższy pragnąłby zwrócić uwagę, są twierdzenia sądu odwoławczego o możliwych stopniach społecznej szkodliwości czynu. Katalog ten, zdaniem Sądu Najwyższego, nie jest zamknięty i został przez sąd *ad quem* ograniczony. Dla porządku należy tu poczynić uwagę, że nieznaczny stopień społecznej szkodliwości czynu jest jednym z elementów warunkowego umorzenia postępowania i przy braku innych przesłanek do zastosowania tej instytucji istnieje możliwość wydania orzeczenia skazującego w postępowaniu karnym. Niemniej jednak nie można ograniczać stopni społecznej szkodliwości czynu jedynie do tych zawartych w ustawie, co uczynił sąd *ad quem*. W tym względzie zaś podstawą umorzenia postępowania może być jedynie znikoma społeczna szkodliwość czynu. Wyższy stopień społecznej szkodliwości rodzi odpowiedzialność dyscyplinarną.